WARSZAWSKA

16 LISTOPADA 1847 r.
WTOREK.

№ 320.

GAZETA POLICYJNA.

Wychodzi codziennie, nie wyłączając świąt uroczystych i niedziel. — Prenumerata roczna, rubli sr. 3 kopiejek 60 (złp. 24), kwartalna kopiejek sr. 90 (złp. 6) a miesięczna kop. sr. 30 (złp. 2). Życzący mieć odnoszoną do domu, dopłaca miesięcznie kop. sr. 5 (gr. 10). Egzemplarz pojedynczy kosztuje kop. sr. 2½ (gr. 5).

Część Urzędowa.

Rada administracyjna na posiedzeniu swojém dnia 24 października (5 listopada) r. b. mianowała pisarza sądu pokoju okręgu Łosickiego, Narcyza *Wisniewskiego*, zastępcą asesora trybunału cywilnego gubernji Płockiéj.

Biuro Warszawskiego Ober-Policmajstra. — W mieście Drzewicy w nocy z d. 15 (27) na 16 (28) września r. b., podczas niebytności ks. Kuczewskiego proboszcza, niewiadomi sprawcy przez oderwanie okienicy i wybicie okna, weszli do pokoju sypialnego, a tam otworzywszy wytrychem szafę w tymże pokoju stojącą, skradli następujące przedmioty kościelne podówczas w szafie znajdujące się: 1) monstrancję srebrną; 2) dwie patyny; 3) puszkę srebrną; nadto rzeczy własne ks. proboszcza do ubioru służące. — Biuro Warszawskiego Ober-Policmajstra wzywa każdego ktoby wiadomość o przedmiotach skradzionych lub sprawcy kradzieży posiadał, ażeby takową najbliższéj władzy policyjnéj udzielił.

Sąd policji popraw. wydz. Lubelskiego. — Przyaresztowany przez królesko - pruski sąd ziemsko - miejski w Sensburgu Wasyl Iwan Łabędź, wyznania sekty Filiponów, przyznaje, że w miesiącu maju r. b. w towarzystwie Józefa Ignacego niewiadomego nazwiska, napadli na podróżującego obywatela szosą od Warszawy pod miastem Łomżą i temuż z kufra z tyłu powozu umieszczonego, zabrali pieniądze w ilości rs. 240. Że zaś przez korespondencję nie można wykryć kto wypadkiem takim pokrzywdzony został, sąd przeto podając to do powszechnéj wiadomości, wzywa każdego ktoby o zdarzeniu takiém wiadomość posiadał, lub był niém pokrzywdzony, iżby do sądu najbliższego, lub sądu tutejszego stosowne doniesienia uczynił. — Lublin dnia 26 września (8 października) 1847 roku. — Sędzia prezydujący, *Popławski.*

Sąd policji poprawczéj wydziału Radomskiego. — Wzywa wszelkie władze nad porządkiem w kraju czuwające, niemniéj osoby prywatne, ażeby na Pawła Głabińskiego o zbrodnią kradzieży obwinionego, z domu badań Radomskich zbiegłego, ścisłą uwagę zwracały, dostrzeżonego przytrzymały, i sądowi tutejszemu lub najbliższemu pod strażą odstawiły. Rysopis: Paweł Głabiński, fałszywie Janem Franciszkowskim zowiący się, lat 25, katolik, rodem z Warszawy, syn Józefa i Katarzyny, stanu wolnego, profesji mularskiéj i malarskiéj, włóczący się w okolicach Siedlec i Warszawy, z Józefą Wiśniewską którą być żoną mieni, księgami ludności w gminie Glinki, pow. Stanisławowskim objęty, już kryminalnie i poprawczo w Lublinie karany, a w sądzie poprawczym Warszawskim wydziału II-go kilkakrotnie aresztowany, umiejący czytać i pisać, wzrostu miernego, barczysty, twarzy ściągłéj, włosów blond, czoła płaskiego, oczu siwych, nosa krótkiego, na lewéj nodze ma blizny skrufuliczne; ubrany był w surdut granatowy, spodnie letnie w paski, chustkę na szyi, kaszkiet sukienny, koszule, gatki i buty, zwykł przebywać w Pracach dużych i gminie Kompony, pow. Warszawskim. — Radom d. 10 (22) października 1847 r. — Sędzia prezydujący, *Wiecki.*

Wiadomości miejscowe.

W dniu wczorajszym przybyło do Warszawy koleją żelazną osób 362, wyjechało 243.

W dniu jutrzejszym w czasie wieczoru muzycznego w resursie kupieckiéj, wykonane będą następujące dzieła: Część 1-sza. 1) Uwertura Aubera. 2) Arja z opery Alzyra na sopran (Verdi). 3) Solo na fortepian. 4) Arja na sopran z opery Hernani (Verdi). 5) Chór męzki z opery hrabia Ory (Rossiniego). — Część 2-ga. Symfonia in C. minor (Bethowena) złożona z Allegro, Andante, Scherzo i finale.

Po uzyskaniu konsensów i zapisaniu się do zgromadzenia kupieckiego, prowadzić będą pod własną firmą handle kup. 1) p. Michał Konopacki, towarów łokciowych, krótkich, norymbergskich i galanteryjnych w mieście Warszawie. 2) Staroz. Kopel Koplowicz w mieście Wodzisławiu gub. Radomskiéj towarów łokciowych, norymbergskich, win i trunków zagranicznych.

Wszelka wątpliwość jaka zachodzi między kupującą publicznością a sprzedającymi rzeźnikami pod względem nierzetelności w wadze, pochodzi częstokroć z winy kupujących sług, jak już o tém przekonanie miało miejsce, gdyż słudzy nie tyle kupują jak mają sobie przez panów rozkazaném, a na obronę swego przeniewierstwa przytaczają zmyślone fałsze, jak np. że mięso jest z chudego wołu lub ma dużo kości i dla tego przy podziale nie mogą wymaganych porcij dostarczyć swym państwu; używanie przeto fortelu takiego ze strony wysyłanych sług za kupnem mięsa, te skutki za sobą pociąga, że panów w błąd wprowadza, rzeźnika zaś za nierzetelnego wystawia. Dla zapobieżenia nadal temu złemu i dla położenia tamy raz na zawsze podobnym wybiegom, jakich do dziś dnia słudzy używają, jest jedyny środek, na którym kupująca publiczność straty ponosić nie będzie, to jest: niech każdy kupujący wybierze sobie podług upodobania rzeźnika i do tego stosownie do umowy za kwitami lub gotowizną sługę posyła, a wtenczas nietylko żadne szacherstwo miejsca nie będzie miało, ale nadto żądanie kupującego co do gatunku i rzetelności wagi będzie mogło zostać spełnione; albowiem przy tym porządku rzeźnik mając pewną ilość kupujących, będzie wiedział jak regulować się do prowadzenia rzezi i w skutku tego będzie mógł zawsze świeżego mięsa dostarczać publiczności. — Warszawa dnia 3 (15) listopada 1847 r. — Starszy zgromadzenia rzeźników Warszawskich, Fr. *Słupski.*

Wczoraj w Teatrze Rozmaitości po komedji *Księżna i Paź* przywołana Pani Halpert 2-kroć, oraz PP. Komorowski 2-kroć i Szymanowski; po komedji *Dwaj bracia* P. Żółkowski i wszyscy.

PRZYJECHALI DO WARSZAWY.

Bedliński Walenty ob. z Jurki nr. 625, Czarnowski Jan ob. z Łęki nr. 570, Chwalibóg Feliks ob. z Sierakowa nr. 1774, Drozdowski Józef ob. z Sobol nr. 585, Duszyński Józef ob. z Radomia nr. 317, Gizges Wład. ob. z Krzemienia nr. 625, Garczyński Ign. ob. z Wielki 625, Hordliczko Wilchelm ob. z Berlina nr. 477, Janiszewski Fran. ob. z Kątów nr. 500, Janczewski Wiktor ob. z Pniewisk nr. 500, Janecki Fran. ob. z Golędzina nr. 556, Jaraczewski Ant. ob. z Prus nr. 492, Kiszelewski Feliks ob. z Płocka nr. 556, Kozierowski Eugenjusz ob. z Brzegów nr, 625, Liebert Jerzy ob. z Szczytnika nr. 603, Lekszycki Konst. ob. z Olkusza nr. 625, Mysyrowicz Józ. ob. z Łosia nr. 115, Miszewski Tymoteusz ob. z Naborowa nr. 585, Małdanes Aleksander bankier z Piotrkowa nr. 414, Nowicki Jan ob. z Zgierza nr. 2249, hr. Ożarowski Adam jenerał jazdy z Brzozy nr. 1252, Okniński Jan ob. z Karbolewnicy nr. 2680, Piniński Adam ob. z Pyszkowa nr. 584, Parysot Aleks. patron z Rosji nr. 557, Plewczyński Stan. ob. z Turska nr. 1772, Rajnert Lud. ob. z Glinnic nr. 584, Rutkowski Klemens rzeczywisty radz. stanu z Płocka nr. 481, Soczołowski Feliks aptek. z Radomska nr. 584. Słupecki Lud. ob. z Jeziorek nr. 684, Stromczyński Konst. ob. z Radomia nr. 1162, Schuster Rudolf dok. filoz. z Turcji nr. 427, Stępkowski Feliks ob. z Telaków nr. 2684, Wasniewski Michał ob. z Płocka nr. 556, Wojszyk Jan ob. z Borowa nr. 1064, Zieliński Kazimierz ob. z Radostowa nr. 584, Żukowski Mich. ob. z Cisia nr. 2673.

WYJECHALI Z WARSZAWY.

Cielecki Józef ob. z nru 570 do Przyzorz, Domański Damazy ob. z nru 556 do Zalesia, Filipowicz Julja ob. z nru 603 do Wolanowa, Gąsowski Piotr ob. z nru 115 do Miastkowa, Górski Faustyn ob. z nru 500 do Gąsiorówki, Gościcki Arkad. ob. z nru 586 do Trąbków, Grabowski Józef ob. z nru 625 do Wrzeszczowa, Kownacki Kazim. ob. z nru 570 do Regnowa, Kośmiński Dominik ob. z nru 584 do Wieruszewa, Krasiński Karol hr. z nru 1245 do Młodzianowa, Kisielnicki Włodz. ob. z nru 625 do Zielawy, Kraśnicki Paweł ob. z nru 625 do Podkrajowa, Lutze Otto ob. z nru 556 do Prus, Pikiel Aug. jubiler z nru 497 do Konina, Pstrokoński Juljan ob. z nru 616 do Gołuchowa, Rutkowski Szym. doktór z nru 2684 do Jadowa, baron Rothkirch Fréd. ofic. wojsk prus. z nru 613 do Prus, Ryklewski Alfred ob. z nru 634 do Radomia, Szymonowicz Józef aptekarz z nru 317 do Moskwy, Tarasiewicz Hier. ob. z nru 500

do Romanowa, Wesel Ign. ob. z nru 634 do Karczewisk, Zieliński Józef ob. z nru 556 do Łomży, Zalewski Paweł ob. z nru 476 do Rosji.

Rozmaitości.

MATYLDA MORTIMER.

„Pora“ londyńska — trzy wiosenne miesiące najżywszego ruchu stolicy— miała się ku schyłkowi. Nawet Matylda Mortimer, chociaż piękna i świeża, zaczęła lękać się, aby różane jéj lica zbyt nie pobladły. Wszakże jeszcze bardziéj lękała się ona nudów pobytu na wsi, dokąd nareszcie powrócić należało; gdyż bardzo mało modnych piękności lubią ustronia wiejskie, gdzie ich ojcowie, unużeni rozrywkami Lodynu, oddają się treściwszym uciechom myślistwa, a ścisła oszczędność po wydatkach drogiéj stolicy następuje.

Jeszczeto wprawdzie żadna „pora“ londyńska nie minęła, żeby piękne panny Mortimer nie otrzymały od swoich przyjaciół zaproszenia do tego albo owego parku; ale pani Mortimer zanadto kochała swoje córki, aby je narażać na niebezpieczną swobodę wiejskiego pożycia w miejscu przepełnioném gośćmi, częstokroć nie celującemi moralnością. A ostrożność ta była w obecnym razie tém potrzebniejszą, ile że Matylda swoją pięknością i wdziękami, mimo wszelką ulotność i płochość modnego świata stolicy, zniewoliła trwale serce pewnego młodego majętnego baroneta, który tysiącznemi drobnemi okolicznościami dał państwu Mortimer niewątpliwie do poznania, iż tylko delikatność wstrzymuje go od ofiarowania Matyldzie, po tak krótkiéj znajomości, swéj ręki.

Nie sama więc Matylda lękała się powrócić do Motcombe Grange; również i pani Mortimer ciążyło bardzo na sercu wynalezienie przyzwoitego sposobu odwleczenia powrotu na wieś aż do téj pory, kiedyby sir Evelyn Theobald stanowczo się oświadczył. Niepodobna bowiem było zapraszać go z sobą do Motcombe Grange, dopókiby jego stosunek do rodziny ostatecznie się nie rozstrzygnął.

Pani Mortimer nie należała bynajmniéj do tych słabych matek, które na lada widok jakiegoś młodego, około córki krzątającego się modnisia, uważają go za swą zdobycz, i nierozsądnemi wnioskami próżną nadzieję w sercach córek wzbudzają. Przeto nie zwracała ona nigdy zbytniéj uwagi na grzeczności młodego baroneta dla jéj córki, spodziewając się, iż w razie dojrzenia całego stosunku w pewną istotną wynikłość, Matylda ze wszystkiego rodzicom swoim się zwierzy. Było-to jednak dość przykre dla matki położenie. Swemu mężowi nie śmiała pani Mortimer domysłów tych wynurzyć, gdyż dość było jednego słowa, aby starego, dumnego gentlemana nakłonić do niezwłocznéj podróży na wieś, dla przekonania baroneta, iż państwo Mortimer na jego rozległe włości bynajmniéj nie dybią. Jako rozsądna matka musiała więc pani Mortimer przedewszystkiém o to się starać, aby Matyldę od bolesnego zawodu ustrzedz.

Rozważając tak, z najnowszym romansem w ręku, nad stanem rzeczy domowych, spojrzała pani Mortimer przypadkiem na młodszą córkę swą Biankę, i zdziwiła się niemało nadzwyczajną jéj twarzy bladością.

Matylda odbyła już jednę „porę“, Bianka zaś wystąpiła po raz piérwszy na wielkim świecie, i przez jakiś czas z ochotą pociech jego używała. Atoli od niedawna zdały się one utracać dla niéj swój powab, i już kilkokrotnie unikała Bianka z widoczną niechęcią szumnych zabaw.

Widząc ją teraz tak bladą, przypomniała sobie pani Mortimer tę okoliczność, i wpadła w obawę, ażali Bianka nie ma skłonności do suchot. Jakoż przyszło stroskanéj matce natychmiast na myśl, iż jedna z siostr pana Mortimer na tę chorobę umarła.

Nie było więc czasu do stracenia, a gdy Bianka na zapytanie matki oświadczyła, iż zupełnie zdrową się czuje — co niespokojność matki témbardziéj powiększyło — postanowiła pani Mortimer uwiadomić natychmiast męża o swéj obawie. Pan Mortimer jeszcze więcéj się przeląkł, gdyż Bianka była zawsze jego pieszczotką. Miano więc zasięgnąć rady najlepszych lekarzy londyńskich, czemu ona jednak stanowczo się oparła, zapewniając, iż ma się jak najlepiéj. Z témwszystkiém chcieli rodzice koniecznie jakieś roztargnienie jéj sprawić. (D. c. n.)

Doniesienia.

Rząd gubernjalny Warszawski.— Z powodu niewypłatności dzierżawców dochodów konsumcyjnych z miast: Babiaka, Brdowa i Mogielnicy na lata 1847/9, uwiadamia kogo to interesować może, że na risico tychże dzierżawców d. 11(23) listopada r. b., o godzinie 10-éj z rana, w biurze tutejszego rządu gubernjalnego, odbywać się będzie głośna in plus licytacja celem wydzierżawienia powyższych dochodów na czas od dnia 19 listopada (1 grudnia) r. b., do końca grudnia 1849 r., mianowicie: 1) Babiaka od sumy rs. 451, 2) Brdowa od sumy rs. 734, 3) Mogielnicy od sumy rs. 1268, pod zwykłemi warunkami przez pisma publiczne poprzednio ogłoszonemi z dodaniem, że gdyby w powyżéj oznaczonym dniu nieprzystąpiono do licytacji od oznaczonych praetiów fisci, licytacja zaraz w tym samym dniu zacznie się i odbędzie od sumy jaka przez przytomnych konkurentów podana zostanie, z warunkiem, że przyjęcie licytacji zależeć będzie od władzy do zatwier-

dzenia onejże upoważnionéj, i że utrzymujący się przy licytacji do spólnéj kontroli dochodów tymczasowo przypuszczony zostanie.—Warszawa d. 10 (22) października 1847 r.—Za gubernatora cywilnego, radzca gubernjalny, *Rozwadowski.* — Za naczelnika kancelarji, *Moraczewski.*

Urząd konsumcyjny miasta Warszawy. — Podaje do wiadomości powszechnéj, że na mocy upoważnienia kom. rząd. przych. i skarbu, reskryptem z d. 2 (14) b. m. i r. nr. 88377 udzielonego, odbędzie się w tutejszém biurze mieszczącém się w pałacu rządowym przy ulicy Leszno pod nr. 706 położonym, dnia 11 (23) listopada b. r., o godzinie 11-éj z rana, głośna publiczna in plus licytacja, poczynając od sumy rs. 2140 wyraźnie rubli srebrem dwa tysiące sto czterdzieści, na wydzierżawienie dochodów konsumcyjnych od piwa i wszelkich wódek z karczem w Powązkach, Burakowie, Izabellinie i innych przyległych realnościach niemniej w obozie wojskowym, w obrębie 1¼ milowym miasta Warszawy znajdujących się, a do opłaty podatku konsumcyjnego dotąd podciągniętych na czas od d. 20 grudnia (1 stycznia) 1847/8 r. do ostatniego grudnia 1848 r. Każdy z przystępujących do licytacji obowiązany będzie złożyć vadium rs. 214 wyraźnie rubli srebrem dwieście czternaście, które nieutrzymującemu się przy licytacji, natychmiast zwrócone zostanie. Wszelkie inne warunki licytacyjne przejrzane być mogą każdodziennie wyjąwszy święta, w godzinach służbowych w biurze urzędu konsumcyjnego. — Warszawa d. 16 (28) października 1847 r. — Urzędnik do szczególnych poruczeń dyrygujący służbą konsumcyjną i straży skarbowéj, *Drewnowski.*—Sekretarz, *Leśniewski.*

Sekwestrator cyrkułów 4, 5 i 6.—Na skutek polecenia magistratu miasta Warszawy z dnia 29 października (10 listopada) r. b. za nr. 48274/9294 z r. 46 z wydziału kas wydanego, sprzedane zostaną przez publiczną licytację na rzecz podatków skarbowych, a mianowicie: futra, meble machoniowe, lustro i t. p. przedmiota, w dniu 23 listopada r. b., z rana o godzinie 10-éj w domu nr. 2246 przy ulicy Nalewki, a to za gotowe zaraz płacić się mające pieniądze.—Jan *Sadkowski,* zastępca.

W dniu 15 (27) kwietnia 1847 r., niżéj podpisani wystawiliśmy plenipotencję przed Wnym pisarzem aktowym Ksawerym Grosem, na starozakonnego Jakóba Fichtenholtz, do windykacji sumy 500 dukatów od Wgo Korbowskiego dziedzica dóbr Dolecka i Jeruzalu w gubernji Warszawskiéj okręgu Rawskim położonych, lub od sukcesorów Antoniego Jaraczewskiego w Księstwie Poznańskiém, i drugiéj sumy dukatów 10,000 od sukcesorów JWW. Ordynatów Zamojskich, którą to plenipotencję zupełnie odwołujemy, ostrzegając, iżby nikt z rzeczonym Jakóbem Fichtenholtz w wymienione interesa niewchodził.—Łucja *Bieguńska.* Jan Mateusz *Bieguński.*

Przed kilkoma dniami Piotr Wungis, włościanin z dóbr Teplika gub. Grodzieńskiéj, zagubił paszport plakatny wydany z miasta Lidy tejże gubernji. Uprasza się uprzejmie znalazcy, ażeby takowy raczył złożyć w sekcji paszportowéj w biurze policji.



Para KONI powozowych karych, i KLACZ kasztanowata, tak do wierzchu jak i do zaprzęgu zdatna, wszystkie bez żadnéj odmiany w maści, młode, rasowe, są do sprzedania, lub do zamiany za mniejsze. MEBLE brzozowe używane, kanapa i sześć krzeseł, stolik okrągły i do kart topolowe, wszystko do sprzedania za mierną cenę. Wiadomość przy ulicy Marszałkowskiéj nr. 1392 przeciw kolei żelaznéj w domu Polentza u stróża Józefa.

Zł. 100 nagrody, za wynalezienie i odniesienie do drukarni Kurjera Warszawskiego TABAKIERKI zgubionéj lub skradzionéj w kościele Sgo Krzyża. Tabakierka jest złota, podłużna z emalją wyobrażającą historję i jenjusza sławy z trąbą w ręku, z podpisem Adam 1802. Uprasza się niniejszém pp. jubilerów, ażeby w razie gdyby kto z tabakierką tą do nich się zgłosił, takową zatrzymać zechcieli.

KSIĄŻECZKI LEGITYMACYJNE: Nikodema Jabłońskiego, Zofji Gutowskiéj i Kunegundy Rewerskiéj zaginęły.—Znalazca raczy złożyć w biurze policji.



Pomiędzy hotelem Rzymskim i Litewskim w kawiarni jest miejsce na BILARD; ktoby sobie życzył wstawić, niech się zgłosi w wyżéj wspomnione miejsce każdego czasu.



POWOZ lekki na płaskich resorach podług świeższego fasonu, prawie nowy, wraz z waszą i dwoma tłomokami, oraz KOCZ z fordekiem, z pakunkami i ośmio kołami, w dobrym stanie będący, są do sprzedania w domu Machonbauma pod nr. 1244*b* przy ulicy Sto-Krzyzkiéj i Bagno. Wiadomość udzieli stróż Walenty, oraz wskaże mieszkanie właściciela.

Dziś w nowo-otworzonéj kawiarni przy ulicy Freta wprost Długiéj na dole, grać i śpiewać będą panny *Huibenthal*, przytém panna *Hege* wykona rozmaite sztuki gwizdaniem bez żadnego instrumentu.

Dziś w kawiarni przy ulicy Krak.-Przed. wprost poczty na 1-ém piętrze, grać i śpiewać będą pp. *Stejling.*

Dziś w kawiarni przy ulicy Trębackiéj w domu dawniéj Fritza, grać będzie z kompanją Jan *Hubert.*

Dziś w kawiarni przy ulicy Trębackiéj pod nr. 628, na 1-ém piętrze, grać będzie z kompanją *Adamek.*

Dziś w kawiarni przy ulicy Freta pod nr. 250 wprost Długiéj na 1-ém piętrze, grać będzie tercet *Bondasiewicza.*

Dziś, jutro i pojutrze w nowo-wyrestaurowanéj kawiarni *Caffe de belle vue* wprost kolumny króla Zygmunta na 1-ém piętrze, od godziny 5-éj po południu, grać będzie z kompanją *Sidorowski.* Przytém kawa MOCKA codzień.

Dziś i w dnie następne od godziny 6-éj wieczorem, w cukierni na rogu Saskiego placu p. Bisier et Comp., grać będzie muzyka pod dyrekcją p. *Mejera.*

Dziś w kawiarni w domu Bocka przy ulicy Nowo-Senatorskiéj, grać będzie Pan *Chojnacki* z towarzyszeniem fortepjanu i wiolonczeli, celniejsze utwory tegoczesnych kompozytorów.

Dziś w kawiarni przy ulicy Bielańskiéj w domu Lilpopa pod nr. 600, grać będzie *Danecki* z towarzyszeniem fortepjanu.

Dziś w kawiarni przy ulicy Krak.-Przed. w domu dawniéj Baroka nr. 420, grać będzie z kompanją *Wolf.*

Dziś w nowo-otworzonéj kaw. przy ulicy Podwal w domu W. Baranowskiego nr. 525, grać będzie z kompanją *Gajewski.*

Dziś w kawiarni przy ulicy Trębackiéj obok domu Stejnkielera, grać będzie tercet *Kerssena,* składający się ze skrzypców, wiolonczelli i fortepjanu, najcelniejsze utwory tegoczesnych kompozytorów.

Dziś w kawiarni przy ul. Długiéj w domu dawniéj szamb. Nowakowskiego a teraz Wgo Bleszyńskiego pod nr. 580, grać będzie kwartet składający się z dwóch arf, fletu i skrzypiec. Tamże znajduje się bilard. Na kolację będzie pieczeń z rożna.



Dziś w nowo-otworzonéj kawiarni pod nr. 373 przy ulicy Krak.-Przed. i rogu Bednarskiéj na 1-ém piętrze, grać i śpiewać będą pp. *Noires.*

TEATR ROZMAITOŚCI. Jutro, *Rodeks dla kobiet. Być kochanym. Dwaj bracia.*

Dziś z rana ciepła stopni 3, wczoraj w poł. ciepła stop. 2.

Wysokość wody na Wiśle stóp 3 cali 4.